Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, ul. św. Stanisława 4.
TELEFON 1414.
P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 141 Katowice, piątek 21-go czerwca 1929. Rok V

Polska a Mała Koalicja.

Praga. (Pat.) W komisji zagranicznej parlamentu odbyła się dyskusja w sprawie exposé min. Benesza, który wygłosił przed 14 dniami obszerną mowę, omawiającą politykę Małej Ententy i jej znaczenia w polityce europejskiej.

Poseł katol. stronnictwa lud. Svetlig obszernie omówił stosunek Polski do Małej Ententy. Oświadczył on, że w Polsce zdają sobie bardzo dobrze sprawę z tego, że Polska ma wiele wspólnych interesów z Małą Ententą. Polska zarówno jak Mała Ententa występuje przeciw rewizji traktatów pokojowych i występuje równorzędnie w kwestjach mniejszościowych, i reparacyjnych.

Polska szuka na Węgrzech i we Włoszech sprzymierzeńców z tego powodu, aby zabezpieczyć sobie granice. Należy zrozumieć usiłowania Warszawy w Budapeszcie i Rzymie w kwestjach, których Mała Ententa nie obejmuje swoim programem. Ta praca, jak przypuszcza mówca, nie jest skierowana przeciw Małej Ententcie, a jedynie Polska chce pracować tam, gdzie Mała Ententa pozostawia wolne pole i wolną rękę swoim członkom.

Wobec Małej Ententy Polska nie może prowadzić innej polityki, jak tylko politykę wspólnego postępowania we wszystkich kwestjach Środkowej Europy. Będzie się też musiała o to starać, aby w wypadku konfliktu z Niemcami lub Rosją miała po swojej stronie Rumunję, Węgry i Włochy. Czechosłowacja życzyłaby sobie, aby jej stosunki do Polski były zawsze jak najserdeczniejsze i prowadziły w przyszłości do jak najściślejszego zbliżenia.

Wykrycie agitatorów komunistycznych.

Kraków. (Pat.) Policja zlikwidowała szajkę kom. Cesi Weinstem i towarzyszy, która działała na terenie województwa krakowskiego, usiłując również wtargnąć w szeregi wojska.

Aresztowano płatnego wysłannika komitetu centralnego związku młodzieży komunistycznej w Polsce, Abrahama Morgensterna z Warszawy, który działał nietylko na terenie województwa krakowskiego, ale również w całej Polsce. W mieszkaniu Morgensterna znaleziono większą ilość manuskryptów komunistycznych, ilustrujących dokładnie jego działalność.

Równocześnie aresztowano jego spólniczkę Rome Henrykę Jankowską, słuchaczkę prawa U. Warsz., zamieszkałą chwilowo w Krakowie bez policyjnego zameldowania. W mieszkaniu Jankowskiej znaleziono również materjały obciążające Jankowską i Morgensterna, który już był uprzednio karany przez sąd okręgowy w Warszawie 3-letniem więzieniem za działalność komunistyczną, odstawiono do sądu okręgowego w Krakowie.

Rozrachunki polsko-niemieckie.

Katowice. (Pat.) Dnia 3 lipca r. b. rozpoczynają się w Kopenhadze obrady pierwszej sesji Komisji Międzynarodowej dla spraw rozrachunków polsko-niemieckich w zakresie górnośląskich ubezpieczeń górniczych, powołanej do życia na podstawie Traktatu Wersalskiego. Ze strony polskiej biorą udział w Komisji przedstawiciele rządu oraz przedstawiciele bractw górniczych. Delegacji niem. przewodniczyć będzie tajny radca Aurin.

Stresemann w Paryżu.

Paryż. (PAT). Minister Stresemann przybył tu o godz. 9.30. Briand wydał śniadanie na cześć Stresemanna. W śniadaniu wzięło udział wielu ministrów oraz wyższych urzędników. Poincare, którego zatrzymały zajęcia, przybył pod koniec śniadania.

Paryż. (PAT). Wymiana poglądów pomiędzy Briandem a Stresemannem rozpoczęła się przed śniadaniem, wydanem przez Brianda, poczem obaj mężowie stanu prowadzili rozmowę z Poincarem w ciągu godziny. Po zakończeniu śniadania Briand oświadczył, że zastanawiano się nad najlepszymi warunkami, w jakich rządy mogłyby rozpocząć rozmowy na temat wprowadzenia w życie planu rzeczoznawców. Stresemann powiadomi Berlin o rozmowach, prowadzonych w Madrycie i Paryżu, poczem natychmiast rozmowy będą toczyły się w dalszym ciągu zwyczajną drogą dyplomatyczną w celu ustalenia miejsca i możliwie najbliższego terminu konferencji przedstawicieli rządów, która mogłaby się rozpocząć w drugiej połowie lipca, o ile 6 mocarstw zainteresowanych zgodzi się na to.

Przeciwko agitacji rewizjonistycznej Węgier.

Wiedeń. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą: Odbyła się w Białogrodzie ważna konferencja ministra spraw zagr. Marinkowicza z posłami czeskim i rumuńskim. Równocześnie odbyły się podobne konferencje w Bukareszcie i Pradze między ministrami spraw zagr. a posłami państw, należących do Małej Ententy. Także i w Budapeszcie odbyła się konferencja posłów państw Małej Ententy. Na konferencjach tych omawiano sprawę podjęcia ponownego demarche Małej Ententy wobec Węgier. Poseł węgierski w Białogrodzie odwiedził ministra Marinkowicza. Również i poseł włoski Galli złożył wizytę ministrowi Marinkowiczowi.

Obudzony nacjonalizm p. Stresemanna.

Nikt nie przeczy, że p. Stresemann jest dobrym Niemcem i że pragnie uzyskać na terenie międzynarodowym dla swej ojczyzny jak największe korzyści. To jest jego dobre prawo, oraz obowiązek. Ale na podstawie dotychczasowego jego postępowania można było przypuszczać, że jego patrjotyzm nie zaciemnia mu wzroku na rzeczywistość i nie wpędza go w fantastyczną krainę nacjonalizmu. Tymczasem to, co z ust jego padło w Madrycie ostatniego dnia podczas dyskusji nad sprawą likwidacji majątków niemieckich w Polsce, dowodzi, że p. Stresemann w odniesieniu do Polski myśli kategorjami skrajnych nacjonalistów i w dodatku przybiera ton taki, jak gdyby był ministrem nie pokonanego w wojnie państwa republikańskiego i demokratycznego, lecz jakichś Niemiec z epoki pobrzękującego szablą Wilhelma.

Cóż bowiem powiedział p. Stresemann?

Według telegramu urzędowego biura Wolffa, a zatem według wiarogodnego źródła, p. Stresemann ogromnie zdziwił się, że min. Zaleski wspomniał mimochodem w dyskusji o wypadkach opolskich. Podkreślić należy, że przedstawiciel Polski wyraźnie zaznaczył, iż nie chce tej sprawy wytaczać przed forum Ligi. Ale ta wstrzemięźliwość min. Zaleskiego nie była na rękę p. Stresemannowi, więc chytrze użył tego powiedzenia p. Zaleskiego za pretekst do wygłoszenia długiej mowy o wypadkach opolskich, z zamiarem oczyszczenia Niemców w opinji świata.

P. Stresemann nie może zrozumieć, czego można chcieć więcej od rządu niemieckiego, wobec tego, co on dotychczas zrobił. Wszak dr. Lukaschek wyraził konsulowi polskiemu ubolewanie, on sam, Stresemann potępił wypadki, prezydent policji został usunięty, a śledztwo przeciwko winnym zostało wytoczone. Cóż więcej może państwo zrobić? Nie! Trzeba zatem zaczekać, jaki wyrok sąd wyda!

P. Stresemann twierdzi dalej, że ta „bijatyka" nie wywołałaby wcale takiego zaostrzenia stosunków między Polską a Niemcami, gdyby Polacy nie byli jej wyzyskali w celu rozdmuchania wydarzeń opolskich dla celów politycznych. Kto ma interes w tem, by tego rodzaju wydarzenia nie zachodziły, którym przecież nigdy nie można będzie przeszkodzić, bo nie można ludzi kształtować według tego, jakimi chciałoby się ich mieć, ten nie powinien ich używać dla celów agitacyjnych. Z tych względów wzywa Stresemann min. Zaleskiego, by wstrzymał się z omawianiem tej sprawy aż do następnej sesji rady, gdy sądy niemieckie wydadzą już wyrok.

Niewiadomo, co bardziej u p. Stresemanna podziwiać: czy odwagę, z jaką dopuszcza się .... nieścisłości w przedstawianiu wypadków, czy też wiarę jego w naiwność słuchaczy?

Więc o wyroku, uwalniającym moralnego sprawcę wydarzeń, redaktora Knaacka, p. Stresemann nic nie wie? A jeśli wie — to jakże dziwnie brzmią w jego ustach słowa, któremi zakończył swą mowę: „Sądzę, że niema najmniejszego powodu, by czynić rządowi niemieckiemu najmniejszy choćiażby zarzut nielojalności."

P. Stresemann bardzo zręcznie zasłania się dochodzeniem sądowem, i proponuje dyskutować o zajściach dopiero na podstawie wyroku sądowego. Przypuśćmy, że sąd w zapowiedzianym przez p. Stresemanna procesie wyda, podobnie jak w sprawie redaktora Knaacka, wyrok uniewinniający. Wówczas powie p. Stresemann: nie możemy dyskutować o tej sprawie, gdyż sądy są niezależne, rząd nie ma na nie żadnego wpływu, a skoro wyrok zapadł uniewinniający, to jest to dowodem, że ci ludzie byli niewinni. I na tem cała afera powinna się zakończyć!

Formalnie może p. Stresemann mieć rację. W tym wypadku jednak nietylko chodzi o stronę formalną lub stopień kary, jaką sąd wymierza. Tu chodzi o coś więcej, — o warunki, w jakich żyć muszą Polacy Śląska opolskiego i o ustosunkowanie się rządu niemieckiego do tych kierunków i ludzi, którzy — jak to pięknie powiedział p. Stresemann — nie postępują w myśl intencji rządu.

Wskazywanie na warunki bytu Polaków, na niebezpieczeństwa, połączone z przyznawaniem się do polskości, byłoby powtarzaniem tego, co już wielokrotnie udowadnialiśmy, nie spokawszy się ani razu z rzeczowem odparciem naszej argumentacji. Stwierdzamy zatem jeszcze raz, że wszelkie twierdzenia Niemców, jakoby ludność polska nie odczuwała potrzeby przyznawania się do polskości, posyłania dzieci do szkół mniejszościowych, głosowania na polskich posłów — jest nieprawdą. Przyczyną tego, że na zewnątrz i pozornie żywioł polski maleje, jest obawa przed szykanami czy to ze strony władz, czy ludności niemieckiej, tak w codziennem życiu, jak i w dziedzinie gospodarczej. Jeśli niewinne przedstawienie opery polskiej spotkało się z tak dziką reakcją, to jakież cięgi spadałyby na tych, którzy publicznie chcieliby korzystać ze swych politycznych praw, zagwarantowanych konstytucją i konwencją genewską?

Druga sprawa — ustosunkowanie się władz do działalności tak zwanych patrjotów niemieckich. Formalnie rząd jest w porządku, oddając sprawę do sądu. Więcej go nic nie obchodzi, bo rząd nie może wywierać żadnego nacisku na sądy. I cóż się dzieje? Sąd albo uwalnia od winy, albo skazuje na minimalną karę, która dotknięci nią uważają sobie za zaszczyt. Czy p. Stresemann sądzi, że ci, „którzy nie postępują w myśl intencji rządu, po takich wyrokach staną się posłusznymi barankami i przestaną paraliżować jego politykę? Tak naiwnym nikt chyba nie będzie, by w to uwierzyć! Przy najbliższej sposobności wyładują oni

znowu swe nacjonalistyczne uczucia w taki sam, lub może nawet brutalniejszy sposób. I znowu rząd odda sprawę sądowi, i ... tak w kółko Macieju!

Nie, panie ministrze! Tu nie chodzi o to, by formalności stało się zadość. Tutaj na miejscu byłoby uderzenie pięścią w stół i nauczenie tych, którzy nie są tak uformowani, jakby chciał p. Stresemann, że mają szanować prawa mniejszości, jeśli pragną, by inni prawa mniejszości niemieckiej szanowali.

Ale ci ludzie respektu przed p. Stresemannem nie będą mieli, jeśli on nazywa wypadki opolskie pogardliwie i lekceważąco „bijatyką". Jest to wyrażenie, zaczerpnięte wprost ze słownika nacjonalistycznego, ale najmniej stosowne na określenie czynu, przynoszącego hańbę kulturze niemieckiej, gdy niewinnych, bezbronnych kapłanów sztuki, niosących tylko kulturę w lud, tłum znieważa, bije i rani. Takie stawianie kwestji przez p. Stresemanna najmniej jest zdolne tę hańbę zmazać!

P. Stresemann zamiast z całą stanowczością potępić niechlubny czyn nacjonalistów opolskich i zapowiedzieć ostrą z nimi walkę, zakrywa się formalistyką. Inaczej z pewnością nie przemawiałby ani hr. Westarp, gdyby był na miejscu p. Stresemanna. Dawne pokrewieństwo p. Stresemanna z nacjonalizmem obudziło się w nim po kilkoletniej drzemce, w którą zapadło dla zmylenia opinji świata!

Przegląd polityczny

O język polski w kinach.

Po zajściach opolskich społeczeństwo polskie na Śląsku, oburzone nietolerancyjnem i niekulturalnem zwalcza niem przedstawień polskich w Niemczech, zaczęło domagać się, by w kinach województwa teksty objaśniające ukazywały się tylko w polskim języku. Pod tym naciskiem właściciele kin usunęli teksty niemieckie. Mimoto właściciele kin w dalszym ciągu dążyli do przywrócenia tekstów niemieckich. Jak donosiły pisma niemieckie, związek właścicieli kin w Warszawie powziął w sprawie sprowadzania filmów niemieckich uchwały, które właściciele kin śląskich wyzyskać usiłują w kierunku wprowadzenia z powrotem napisów niemieckich. Wobec tego Zw. Obrony Kresów Zach. powziął uchwałę, że o powrocie napisów niemieckich w kinach śląskich tak długo być nie może mowy, jak długo kina na Śląsku Opolskim nie wprowadzą napisów polskich. Dlatego obecna kampanja prasy niemieckiej musi wzbudzić czujność społeczeństwa polskiego, rzeczą zaś polskich organizacyj społecznych jest niedopuścić do samowolnego przywrócenia napisów niemieckich w kinach.

Dług wojenny Niemiec wobec Polski.

Wobec rokowań o ustalenie wysokości spłat reparacyjnych przez Niemcy, wysuwała strona niemiecka postulat, aby przerzucić na Polskę obowiązek spłacenia kilku miljardów złotych z tytułu pretensyj, jakie Rzesza Niemiecka zgłasza do Polski za koleje, gmachy i urządzenia państwowe, które przejął rząd Polski na terenie ziem b. zaboru pruskiego.

Polska ze swej strony ma do Rzeszy Niemieckiej pretensje na bardzo wysokie sumy z tytułu odszkodowań, jakie należą się nam za udział części naszego terytorjum państwowego, a mianowicie b. zaboru rosyjskiego, w odszkodowaniach wojennych Niemiec, a ponadto z tytułu szkód i rekwizycyj, dokonanych przez Niemcy na ziemiach polskich w czasie okupacji. W rokowaniach paryskich Niemcy usiłowały narzucić Polsce jednostronny ciężar finansowy, bez równoczesnego ustalenia wysokości odszkodowań, które winny wypłacić Polsce.

Zamiar ten nie został urzeczywistniony. Prawdopodobnie komisja odszkodowań będzie musiała zająć się tą sprawą, przyczem dojdzie zapewne do skreślenia wzajemnych pretensyj Polski i Niemiec.

Po sesji w Madrycie.

Briand, w wywiadzie z przedstawicielami prasy hiszpańskiej oświadczył, że jest zadowolony z wyników obecnej sesji Rady Ligi, która zdołała złagodzić trudności, jakiemi były najeżone niektóry sprawy oraz doprowadziła do zasadniczego porozumienia, dającego świadectwo dobrej woli wszystkich krajów.

Mówiąc o przyszłości, Briand dał wyraz nadziei, iż osiągnięta zostanie trwała zgoda narodów.

W sprawie stosunków francusko-niemieckich minister zaznaczył, iż naprężenie, jakie powstało w wyniku wojny, słabnie stopniowo, i dziś już można powiedzieć, że wszelkie urazy przestały istnieć.

Co się tyczy Anglji, Briand ma nadzieję, iż kontynuować ona będzie politykę międzynarodową, zainaugurowaną przez Macdonalda w Genewie.

Cała praa niemiecka w obszernych depeszach z Madrytu omawia szczegóły przebiegu dyskusji w sprawie likwidacji własności niemieckiej w Polsce, podkreślając, iż osiągnięte kompromisowe załatwienie uważać należy ze stanowiska niemieckiego za względnie korzystne.

„Socjalistyczny „Vorwärts" podnosi, iż powołanie neutralnego przewodniczącego komisji umożliwi rozpatrzenie każdego poszczególnego wypadku osobno. Dziennik wyraża nadzieję, iż do września uda się doprowadzić do końca rokowania handlowe polsko-niemieckie, tem samem saś sprawa likwidacji zniknąć musi z porządku dziennego. Polska bowiem — mówi „Vorwärts" — przez stosowanie wywłaszczeń chciała widocznie wywrzeć nacisk na Niemcy w sprawie rokowań gospodarczych.

Hugenbergowski „Tag" wyraża zdziwienie, iż porozumienie madryckie nie wspomina zupełnie o tymczasowem wstrzymaniu likwidacji, ani też o ścisłych zobowiązaniach rządu polskiego. Kompromis madrycki jest tem dziwniejszy, oświadcza dziennik, iż rząd polski w dniach ostatnich przywykł do stosowania wobec Niemiec tonu, który zupełnie uniemożliwia utrzymanie jakichkolwiek wzajemnych stosunków.

Spekulacje litewskie.

Urzędowa radjostacja kowieńska nadała dnia 14 b. m. przemówienie jednego z członków partji Woldemarasa, tautininków w którem omawiał on znaczenie Wilna dla Litwy i możliwości odzyskania Wilna przez państwo litewskie. Przechodząc do drugiego z wyżej wymienionych punktów, mówca oświadczył: W niedalekiej przyszłości wcześniej lub później, w Polsce nastąpi wybuch, z którego Litwini będą mogli z łatwością skorzystać w celu odzyskania Wilna. Niemcy i Rosja sowiecka będą musiały w ten czy inny sposób zakończyć rachunki z Polską, która wtedy nie da sobie z nimi rady. Litwa powinna wyzyskać tę chwilę, tembardziej, że Rosjanie i Niemcy pomogą nam, a nie Polakom. Będzie zresztą i więcej okazji po temu — mówił w dalszym ciągu członek partji tautininków — trzeba tylko, aby Litwa potrafiła je wyzyskać, wtedy odzyskamy Wilno.

Przemówienie kończyło wezwaniem do wszystkich Litwinów, aby przyczynili się wszelkiemi siłami do przyspieszenia tego momentu.

Gdyby podobną mowę wypowiedziano w jakiem poważniejszem państwie, wówczas rząd polski musiałby żądać wyjaśnień. Ale w ustach litewskich tego rodzaju wynurzenia traktować mo żnia tylko humorystycznie. W każdym razie dowodzą one, że w mózgach litewskich zagnieździła się chronicznie choroba zwaną manją wielkości.

Przedłużenie służby wojskowej we Włoszech.

Rada ministrów pod przewodnictwem Mussoliniego uchwaliła przedłużyć obowiązek służby wojskowej do 45 roku życia włącznie.

Prasa włoska podaje również ciekawe cyfry, dotyczące ilości urzędników państwowych we Włoszech. Okazuje się, iż na urzędach państwowych pracuje we Włoszech przeszło pół miljona osób, pobierających wynagrodzenie w łącznej wysokości 5500 miljonów lir rocznie.

Rząd francuski — a odszkodowania.

Rząd francuski zajmował się na ostatniem posiedzeniu rady ministrów sprawą odszkodowań. Uchwalono zgodzić się na sposób uregulowania, przedłożony przez komisję rzeczoznawców. Natomiast sprawy polityczne, związane z uregulowaniem sprawy odszkodowań, mianowicie kwestja opróżnienia Nadrenji omawiana będzie dopiero po powrocie Brianda z Madrytu.

Tak szybka zgoda rządu francuskiego bez żadnych zastrzeżeń wywołała we Francji zdziwienie. Oczekiwane są gorące rozprawy w parlamencie. Główny zarzut wysuwany jest ten, że Francja akceptuje plan rzeczoznawców, nie uregulowawszy najprzód swoich długów w Ameryce. Może bowiem zdarzy się, że Francja mniej dostanie od Niemców, aniżeli będzie musiała zapłacić Ameryce.

Pierwszy czyn Macdonalda.

Donosiliśmy już, że w niedzielę miało miejsce spotkanie pomiędzy premierem angielskim a nowym ambasadorem Stanów Zjednoczonych Dawesem, autorem projektu spłaty odszkodowań, który jeszcze dotychczas obowiązuje. Jest to pierwszy akt polityczny nowego rządu angielskiego. Fakt, że Macdonald nawiązał stosunki najprzód z Ameryką, dowodzi jego niezwykłej doniosłości. Jeśli takie dwie potęgi, jak Anglja i Ameryka porozumią się i będą solidarnie postępowały, są one wówczas w stanie rządzić całą Europą.

Po rozmowie tej odczytał Macdonald zebranym dziennikarzom komunikat, z którego wynika, że tematem rozmowy była sprawa ograniczenia zbrojeń na morzu. A rezultatem było zgodzenie się na natychmiastowe rozpoczęcie oficjalnych rokowań. Macdonald wyraził nadzieję, że także inne państwa, zainteresowane w tej sprawie, jak Francja, Włochy i Japonja, wezmą udział w tych rokowaniach. Cała prasa angielska, nie wyłączając konserwatywnej, przypisuje tej rozmowie wielkie znaczenie.

ROZPOWSZECHNIAJCIE NASZA GAZETE!

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

40) —o— (Ciąg dalszy.)

W domu naprożno szukał Ledwoń redaktora. Zaniepokojony począł wołać go po nazwisku, przechodząc pokolei wszystkie pokoje. Zajrzał też do stodoły i stajni, potem przeszukał ogród, myśląc, że Nartowski może tam zaszedł.

Niepokój Ledwonia rósł coraz więcej i gdy w kwadrans później posłyszał turkot kół na gościńcu, wybiegł spiesznie przed dom. To żona wracała z córkami z Rybnika. Podniecony wołał już do nich zdaleka, że redaktor zniknął w niewytłumaczony sposób.

— Chyba odjechał autem, które tędy dwukrotnie przejeżdżało — mówił w rozgorączkowaniu. — Żeby też w biały dzień mógł zginąć człowiek, jak igła!

— Niech się tato nie martwi, — mówiła Tekla — bo pan Nartowski nie jest dzieckiem i krzywdy nie da sobie zrobić. Ot, sprzykrzyło się mu u nas i przy pierwszej okazji odjechał. Widocznie spieszyło się mu bardzo, jeśli nawet nie uważał za stosowne powiedzieć dowidzenia.

— Nie mów tak, Tekla! — odezwała się Bronka z wyrzutem. — Ojciec nie traci spokoju, gdy niema przyczyny. Robisz człowiekowi krzywdę takiem posądzeniem. Kto wie, co mu się przytrafiło.

— To wiem napewno, że jakiś automobil zatrzymał się przed domem, bom widział zdaleka, — opowiadał Ledwoń — a potem pojechał w stronę Rybnika, ale zaraz zawrócił ku Wilczej Dolnej. Prawie bezpośrednio przedtem rozmawiałem z Nartowskim, a przy grobli nie byłem dłużej, jak kwadrans. Właśnie wtedy odjechał ten wóz po raz drugi. Chyba pojadę do Wilczej, żeby się coś dowiedzieć.

— Ja z tobą, ojcze — rzekła Bronka.

Wsiedli zaraz na bryczkę i w niespełna pół godziny stanęli w Wilczej Dolnej. W gospodzie zapytali o samochód, który niedawno musiał przejeżdżać przez wieś.

— Widziałem, taki kryty — mówił parobek. — Skręcił do Pilchowic na niemiecką stronę. Nie zatrzymał się tu wcale.

Pytali jeszcze cały szereg ludzi, lecz nie mogli się dowiedzieć bliższych szczegółów, odnoszących się do pasażerów owego samochodu.

Gdy stali bezradnie na gościńcu, nadjechał z północy samochód, który zatrzymał się przy bryczce Ledwonia. Przez okno wychyliła się młoda twarz niewieścia i świeży głos zapytał:

— Którędy trzeba jechać do Ochojca?

— Na lewo, proszę pani — odpowiedziała Bronka. A potem, jakby tknięta przeczuciem, dodała: — A do kogo pani jedzie?

— Do pana Ledwonia.

— Tu stoi Ledwoń. Ja jestem jego córka.

Pani wysiadła z samochodu.

— Jakże się cieszę, że pana spotykam! Jadę po mojego brata, Nartowskiego.

Była to rzeczywiście pani Ostrowska. Niezbyt wysoka, zgrabna brunetka, miała szare, dobre oczy.

Bronka zauważyła, że w niczem nie przypominała swego brata. Pani Ostrowska podała gospodarzowi rękę, zadowolona, że posłyszy dobre nowiny o bracie. Lecz posępna mina Ledwonia uderzyła ją i zatrwożyła.

— Pan Nartowski jest zdrowszy, ale...

— No co, co?

— Gdzieś zginął przed niecałą godziną. Nie możemy sobie wytłumaczyć jak się to stało. Jakiś automobil zajechał, gdy prócz pana Nartowskiego nikogo nie było w domu. Prawdopodobnie byłto ktoś z jego znajomych, z którym on się zabrał. Rzecz była dla nas niejasna, więc wybrałem się tu z córką, żeby się dowiedzieć, czy kto nie widział tego wozu i w którą stronę pojechał.

— I dowiedział się pan?

— Tylko tyle, że wóz pojechał ku granicy niemieckiej.

— To jedźmy tam zaraz. Straż graniczna musiała zapisać numer wozu, a przynajmniej będzie go pamiętać.

Pani Ostrowska zabrała Ledwonia z córką do samochodu i kazała jechać drogą na Pilchowice. Na granicy zatrzymali się i wysiedli. Od straży granicznej dowiedzieli się niespodziewanej nowiny. Oto jakiś samochód przejechał pędem obok polskich funkcjonarjuszy bezpieczeństwa i celnych, nie zatrzymując się, mimo znaków ostrzegawczych. Zanim strażnicy niemieccy połapali się w sytuacji, samochód przemknął także obok nich i znikł na zakręcie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ochrona przed wypadkami.

Genewa. (PAT). Międzynarodowa Konferencja Pracy przyjęła 4 przedłożenia, dotyczące ochrony przed nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy. Pierwsze przedłożenie stanowi międzynarodowe zalecenie, przewidujące współpracę państw, pracodawców i robotników w dziedzinie ochrony przed wypadkami. Drugie przedłożenie, dotyczy międzynarodowego układu w sprawie wagi ładunków, przenoszonych na okręty. Trzecie przedłożenie obejmuje zalecenia, dotyczące odpowiedzialności za wypadki, spowodowane pracą przy maszynach, poruszanych siłą motorów. Wreszcie czwarte przedłożenie zaleca zwołanie konferencji rzeczoznawców celem ustalenia zasad jednolitej statystyki o wypadkach przy pracy.

Obrady nad konkordatem w Prusach.

Berlin. (PAT). Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej pruskiej rady państwowej premjer Braun wyraził życzenie, aby rada państwowa jak najprędzej przeprowadziła obrady nad konkordatem. Wobec życzenia części komisji, aby rada państwowa przeprowadziła tę dyskusję dopiero po zapoznaniu się z życzeniami kościoła ewangelickiego, które to życzenie poparli socjaliści, ustalono, że sprawa konkordatu przedłożona zostanie dopiero dnia 28 czerwca plenum rady państwowej i że komisja konstytucyjna odbędzie swe narady dopiero w przeddzień obrad plenarnych.

Fałszywe pogłoski o prezydencie Hindenburgu.

Berlin. (PAT). Pojawiły się w Berlinie różne niepokojące pogłoski, odnoszące się do prezydenta Rzeszy Hindenburga. Jedna z tych pogłosek twierdziła, że prezydent, znajdujący się obecnie w Prusach Zachodnich, zachorował; inni mówili nawet, że miał ulec jakiemuś wypadkowi. W związku z temi wiadomościami Biuro Wolffa wydało komunikat, oświadczający kategorycznie, że prezydent cieszy się najlepszem zdrowiem.

Służba wojskowa na Litwie.

Kowno. (PAT). Ogłoszona została tu nowa ustawa o służbie wojskowej. Według tej ustawy do armji powołani będą mężczyźni w wieku 21 lat. Młodsi mogą być przyjęci do służby wojskowej tylko wyjątkowo. Czas służby we wszystkich rodzajach broni wynosi 1½ roku, dla aspirantów oficerskich rok. Pozatem ustawa zawiera postanowienie, dotyczące zwalniania i odraczania służby wojskowej.

Robotnicy pod gruzami pociągu.

Bruksela. (PAT). Wskutek obsunięcia się w Gammont drogi pod ciężarem dwóch lokomotyw pociągu robotniczego, jedna z tych lokomotyw przewróciła się, druga zaś wyskoczyła z szyn, przyczem zmiażdżeniu uległ wagon, — przyczepiony do tej lokomotywy. Z pod rozbitego wagonu wydobyto 8 trupów i kilka rannych, w tem 4 ciężko. Przystąpiono niezwłocznie do wyrównania terenu.

Walka z komunizmem w Jugosławji.

Białogród. (PAT). W Zagrzebiu policja przeprowadziła rewizje w tamtejszych kołach komunistycznych. W wyniku rewizji aresztowano Mirosława Krleja, literata; Galogaze, dziennikarza oraz Salomona Levy'ego i Janeza Ficibacha, u których znaleziono dokumenty, dotyczące propagandy komunistycznej. Stwierdzono przytem, że Salomon Levy był łącznikiem między komunistami zagrzebskimi a centralą wiedeńską. Po przesłuchaniu aresztowanych Kreja został zwolniony, innych zaś zatrzymano. Ci ostatni będą postawieni przed Trybunał Stanu.

Epilog afery Gajdy.

Praga. (PAT). Znana afera Gajdy miała swój epilog przed sądem praskim. Odbywała się mianowicie trzecia część rozprawy w sprawie napadu faszystów na mieszkanie sędziego śledczego, który rzekomo miał u siebie akta sprawy Gajdy. Stanęli przed sądem jako oskarżeni b. generał i szef sztabu generalnego Gajda oraz adw. Branzowski, oskarżeni o współudział przez namówienie do napadu. W wyniku rozprawy Gajda skazany został na 2 miesiące więzienia, zaostrzonego postem. Branzowski zaś został uwolniony.

Naukowa organizacja pracy.

Paryż. (PAT). Minister Tardieu otworzył czwarty międzynarodowy kongres naukowej organizacji pracy. W kongresie biorą udział przedstawiciele wszystkich państw.

Zawalony tunel.

Bogota. (PAT). Na skutek zawalenia budującego się tunelu kolejowego, 15 robotników zostało zabitych, 15 odniosło rany. Pomiędzy zabitymi znajdują się 2 inżynierowie włoscy oraz 2 robotnicy polscy.

Parlament angielski.

Londyn. (PAT). Parlament angielski zbierze się w dniu 1 lipca celem wysłuchania mowy tronowej, która zawierać będzie program prac rządu w okresie parlamentarnym 1929/1930 roku. Parlament zostanie odroczony w końcu lipca na czas wakacyj, które trwać będą do jesieni.

Podróż żaglówką przez Atlantyk.

Horta. (Pat.) (Azory). Znany podróżnik Gerbault, który na niewielkiej żaglówce odbywa powrotną podróż przez Atlantyk, odpłynął do Havru.

Autobus w kawiarni.

Madryt. (Pat.) Wóz samochodowy, pragnąc ominąć dziecko, przechodzące ulicą, wjechał na taras kawiarni, raniąc ciężko 3 osoby.

Porozumienie Meksyku z Watykanem.

Meksyk. (Pat.) Porozumienie, zawarte ze Stolicą Apostolską, nie przewiduje żadnych zmian w obowiązującym ustawodawstwie meksykańskiem, dotyczącem praw Kościoła, zawiera jednak jego tłómaczenie. Duchowni, którzy opuścili w r. 1927 kościoły, będą mogli na podstawie tego porozumienia powrócić do swoich dawnych siedzib i wznowić obowiązki duszpasterskie.

Kobieta porwana przez małpy.

Jeden z krajowców zatrudnionych w plantacji w Kamerunie, który był przed wojną w posiadaniu niemieckiem, polował przed niejakimś czasem na słonie i zabrnął przytem tak daleko w głąb puszczy, że bodaj przedtem nie stanęła tam nigdy noga ludzka. Przedzierając się przez gąszcz, myśliwy ujrzał na jednem z drzew gromadkę wielkich małp, wybrał z nich najokazalszą i zastrzelił. Jakież było jego zdumienie, a potem i przerażenie, gdy spostrzegł następnie, że zabite przez niego stworzenie, które z drzewa spadło było na ziemię, nie jest małpą, tylko kobietą murzyńską! Wróciwszy do osady, zawiadomił władze o tym wypadku, a ta zarządziła natychmiast śledztwo w celu zbadania pochodzenia zastrzelonej murzynki. Śledztwo nie dało żadnego wyniku, bo kobieta nie miała na sobie żadnego ubrania ani żadnych ozdób lub znaków na ciele, z których możnaby wnosić, skąd pochodziła, a do tego daleko i szeroko wokoło niema żadnych osiedli ludzkich. Wobec tego można jedynie przypuszczać, że murzynka, porwana przez małpy, kiedy jeszcze była dzieckiem, i wśród nich wychowana, nauczyła się od nich wspinać na drzewa, skakać po gałęziach i żyć jak one. — Myśliwy, który ją zastrzelił, został oczywiście uwolniony od wszelkiej kary, ale od tego czasu przestał zupełnie polować, bo twierdzi przesądnie, że wedle przekonań murzyńskich nie wolno prześladować „pokrewnego" ludu małpiego.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

„W niedzielę 16 b. m. o godzinie 19.17 wystartował z lotniska w Katowicach do Król. Huty aeroplan Ligi Obrony Powietrznej Państwowej. (L. O. P. P.) nr. 41.198, celem udania się na odbywające się na stadjonie w Król. Hucie zawody lekkoatletyczne. Lotnik, przebywający poraz pierwszy na tutejszym terenie, zabłądził, a nie wiedząc nic o odbywającej się w tymsamym czasie uroczystości na stadjonie w Bytomiu, w przypuszczeniu, że znajduje się nad stadjonem królhuckim, zrzucił ulotki propagandowe Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Świadome rozrzucenie tych ulotek na terenie niemieckim w jakichkolwiek celach propagandowych było wykluczone, gdyż członkami L. O. P. P. mogą być tylko obywatele polscy."

Chyba to wyjaśnienie wystarczy polakożerczej prasie niemieckiej, która nie mogła się dosyć naujadać na „bodenlose polnische Frechheit".

*

Zjednoczenie Zawodowe Polskie Śląska Opolskiego urządza w niedzielę, dnia 23 czerwca b. r. dla swych członkiń i członków z rodzinami wycieczkę do Górników do ogrodu sali pani Szydłowej. W czasie zabawy różne gry i występy towarzystw młodzieży i kół śpiewaczych jak i rozmaite niespodzianki.

*

W zeszły wtorek odbyła się w **Bytomiu** uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę nowego gmachu, w którym znajdzie pomieszczenie miejska kasa oszczędności. Gmach ten buduje się na targowisku przed dawnemi koszarami.

Z Zabrskiego.

Na ulicy Następcy Tronu w **Zaborzu** przejechany został przez tramwaj pewien kupiec z Wrocławia w chwili, gdy zamierzał przechodzić przez tor tramwajowy. Ciężko okaleczony zmarł wkrótce po wypadku w zakładzie św. Józefa.

Z Kozielskiego.

W zeszłym tygodniu bierzmował Najprzew. ks. biskup-sufragan dr. Wojciech w Kędzierzynie, Gościęcinie, Walcach i Uciszkowie. Przyjęcie ks. biskupa było we wszystkich tych miejscowościach bardzo uroczyste.

*

Zatrudniona przy budowie domu przy ulicy Większyckiej w **Koźlu** 55-letnia Könīgowa z Rogowa spadła z pierwszego piętra do piwnicy, przyczem doznała złamania kręgosłupa. Nieszczęliwą odwiozło pogotowie do szpitala.

*

Na szosie, prowadzącej z Koźla do Roszowskiego Lasu, niedaleko Czyszek, najechał samochód pewnej firmy raciborskiej na drzewo, przyczem samochód się wywrócił i wpadł do rowu kilka metrów głębokiego. Dwóch pasażerów odniosło ciężkie rany, szofer zaś wyszedł z tego wypadku z małemi okaleczeniami.

Z Strzeleckiego.

W poniedziałek obchodzili małżonkowie Sitkowiczowie w **Gogolinie** swoje złote wesele, które zakończono żałobą. Mianowicie 76-letni małżonek, chorujący od dłuższego czasu, zmarł po południu tegoż samego dnia, pozostawiając stroskaną małżonkę.

*

W **Imielnicy** spłonęła w zeszły poniedziałek posiadłość rolnika Antoniego Piontka. Ogień powstał prawdopodobnie od uszkodzonego komina.

Z Opolskiego.

Pod koniec zeszłego tygodnia została przejechana przez pociąg towarowy na torze Lignica—Jauer mężatka Meta Bachmann z **Opola**. Dotychczas nie było można stwierdzić, czy zachodzi nieszczęśliwy wypadek czy też kobieta w napadzie melancholji rzuciła się pod pociąg.

*

Z dotychczas niewyjaśnionych przyczyn popełnił rolnik, dawniejszy urzędnik kolejowy Jan Schöpe w **Dobrzyniu**, samobójstwo przez powieszenie.

*

W piątek wieczorem utonął w Odrze 16-letni uczeń ślusarski Hawol z **Groszowic**. Prawdopodobnie paraliż serca położył kres młodemu życiu.

Z Raciborskiego.

Towarzystwo młodzieży w **Raciborzu** urządziło wycieczkę do Kuchelny, miejscowości położonej tuż przy granicy czechosłowackiej. Mimo niepewnej pogody zebrała się spora liczba młodzieży i starszych osób. Bawiono się w lasach kuchelskich do późnego wieczora. Ludność morawska, mieszkająca w tych stronach, z ciekawością i życzliwością przyglądała się tym zabawom, najwięcej jednak przejęta była śpiewami polskimi.

*

W Dębie pod Katowicami małżonkowie Leon i Prakseda z Schmidtów Gryglewiczowie obchodzili w tych dniach srebrne wesele. Raciborzanom są jubilacie dobrze znani z długoletniej swej pracy narodowej, za co ich ludność polska darzyła poważaniem i zaufaniem. Po plebiscycie zmuszeni byli uchodzić, ponosząc z tego powodu wielkie straty na majątku. Mimo kilkaletniej rozłąki Raciborzanie z wdzięcznością wspominają państwo Gryglewiczów, to też w uroczystość jubileuszową wysłali pod ich adresem zbiorowy telegram z życzeniami.

Traktat handlowy polsko-amerykański.

Rokowania handlowe ze Stanami Zjednoczonemi trwają już od kilku lat. Tak długi okres trwania rokowań umotywowany jest koniecznością uzgodnienia ustawodawstwa polskiego i amerykańskiego, które wykazują znaczne między sobą różnice. Projektowany bowiem traktat obejmuje wszystkie dziedziny życia, a więc nietylko sprawy handlowe i konsularne, lecz także sprawy emigracyjne, opieki społecznej, ustawodawstwa itp. Traktat ten będzie typowym traktatem amerykańskim, opracowanym po wojnie według zasad, na jakich opierają się wszystkie traktaty Stanów Zjednoczonych z innemi państwami. Tego rodzaju traktaty zawarły już Stany Zjednoczone z Niemcami, Norwegją, Węgrami, Austrją, Estonją i Łotwą. Po uzgodnieniu zasadniczych wytycznych traktatu, zostało ostatecznie opracowane stanowisko rządu polskiego co do reszty nieuzgodnionych jeszcze punktów traktatu. Obecnie na zasadzie ostatnich propozycyj polskich wszczęto rokowania z departamentem Stanu. Rokowania te posuwają się pomyślnie naprzód i jest nadzieja, że wkrótce zostaną ostatecznie zakończone.

Polak odkrył pola djamentowe w Afryce.

Angielskie pisma donoszą, że na ziemiach przylegających do zatoki Alexander Bay odkryte zostały wielkie pola obfitujące w djamenty, mogące ich dostarczać za 120 do 160 miljonów złotych miesięcznie. Odkrycie to przypisują Polakowi, doktorowi Mareńskiemu, który tym sposobem niewątpliwie w krótkim czasie zostanie bogatym człowiekiem. Skąd dr. Mareński pochodzi i jak się tam dostał, niewiadomo.

Sprawy towarzystw.

Świętochłowice. Zebranie Z. O. K. Z. odbędzie się 23 czerwca o godz. 15 w sali Michalika przy ulicy Bytomskiej.

Paderewski i Mikołaj II

Z powodu dyskusji w Radzie miejskiej w Warszawie nad przemianowaniem parku Skaryszewskiego na park Paderewskiego Ad. Smoliński przypomina w „Gazecie Warszawskiej“ spotkanie mistrza tonów z Mikołajem II.

„Po wykonaniu przez Paderewskiego kilku utworów, podszedł do niego w otoczeniu świty Mikołaj II i podając mu dłoń swą, wyrzekł:

— Cieszy mnie to bardzo, że nasz ruskij kompozytor ma tak wielkie powodzenie i sławę.

W Paderewskim zawrzało! Zmienił się w jednej chwili do niepoznania i podniesionym głosem odrzekł:

— Pozwoli wasza cesarska mość przyjąć zapewnienie, że nigdy nie byłem Rosjaninem, lecz byłem i jestem Polakiem.

Wobec wyparcia się przez Paderewskiego rosyjskości, a tak dobitnego podkreślenia polskości, oraz wskutek naruszenia etykiety, bo w obecności cesarza, bez jego zezwolenia odpowiedzi dawać nie wolno, zlecono Paderewskiemu opuścić Petersburg, a resztę koncertów odwołano.

Paderewski wyjechał rozumie się, nie żałując wysokiego orderu.

Całe to zdarzenie starano się utrzymać w ścisłej tajemnicy, lecz nie sposób było ukryć.

Po tym incydencie zabroniono w cesarskiej kapeli oraz teatrach, grywania wszystkich utworów Paderewskiego, aby Mikołajowi II nie przypominać tak przykrego dla niego zdarzenia.

Krótko-zwięzłowato.

W lecie bież. roku rozpocznie się regularny ruch samolotowy z Londynu do Kapstadtu w południowej Afryce; odległość wynosi 10 tysięcy kilometrów, czas podróży 10 dni.

Zabójstwo polskiego robotnika.

W niedzielę, dnia 26 sierpnia 1928 r. dwóch robotników polskich Antoni Jakóbczak i Adam Krakowiak, zatrudnionych w majątku Butzów na Pomorzu niemieckiem, udało się do torfiska, należącego do majątku Blesewitz, by łowić wędką ryby. Gry zabierali się do łowienia, usłyszeli wołanie: „Halt oder ich schiesse!“ Robotnicy zaczęli uciekać i gdy kilka kroków uszli, padł strzał, który zranił Jakóbczaka w prawy podkolanek. Robotnicy uciekali jednak dalej, ścigani przez człowieka, który drugi raz strzelił. Strzał ten trafił w garnuszek, który niósł Jakóbczak i następnie ugodził Krakowiaka w plecy. Jakóbczak zaprowadził rannego Krakowiaka do folwarku Butzowa; przywołano lekarza z Anklam, który kazał go przewieźć do szpitala, gdzie po operacji zmarł dnia następnego. Jak się okazało, zabójcą Krakowiaka był inspektor Albrecht z mjątku Blesewitz. Dnia 25 maja odbyła się rozprawa sądowa przeciw zabójcy. Sąd przysięgłych skazał go na 6 miesięcy więzienia za zabójstwo nieumyślne.

Sześć miesięcy za śmierć człowieka, zadaną nie w obronie własnej — to kara istotnie wysoka. Ale prawda! Wszak to byli robotnicy polscy, a zabójcą Niemiec...

Czy drugi Jakubowski?

Ogłoszony w poniedziałek wyrok w sprawie stracenia Jakubowskiego wykazał ponad wszelką wątpliwość, że w pierwszym procesie, którego wynikiem było skazanie na śmierć i stracenie Jakubowskiego, sąd nie pociągnął do odpowiedzialności właściwego sprawcy, Nogensa. Obecnie tę omyłkę sąd naprawił i skazał go na śmierć. Nie orzekł jednak, czy Jakubowski został niewinnie stracony, gdyż rozprawa tej kwestji nie dotyczyła. Nad rehabilitacją Jakubowskiego będzie sąd radził w osobnym procesie.

Obecnie jednak wypłynęła na widownię nowa sprawa, która powinna obudzić znowu straszny wypadek, podobny do sprawy Jakubowskiego.

Oto w dniu 2 maja sąd przysięgły w Landsbergu n. W. skazał na śmierć robotnika polskiego, Jana Klimka. Skazany wysłał do swych rodziców, zamieszkałych w woj. kieleckiem rozpaczliwy list, błagający o ratunek. Zaklina on się, że niesłusznie go skazano za zamordowanie jakiegoś człowieka.

Należy mieć nadzieję, że odnośne czynniki w Niemczech nauczone doświadczeniem ze sprawą Jakubowskiego, dołożą wszelkich starań, by sprawę Klimka wszechstronnie zbadać i nie dopuścić do drugiej omyłki. Ponieważ Klimek jest obywatelem polskim, niewątpliwie zainteresuje się tą sprawą także konsulat polski w Berlinie.

W rewolucji meksykańskiej padło 4000 ludzi, rannych było 11 000, a kosztów powstało na 420 miljonów zł.

*

Eskimosi sami nie miewają nieżytu (kataru), skoro się jednak u nich zjawi Europejczyk z katarem lub tam nieżytu nabędzie, natenczas dostają go wszyscy, którzy się z nim stykają.

*

Syn ostatniego sułtana tureckiego zarabia sobie na życie jako dyrektor jazz-bandy (orkiestry grywającej do tańca w kawiarniach i restauracjach).

Program radjowy.

Piątek, 21 czerwca 1929 r.

Katowice, fala 416.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 17.00 Wykład historji Polski. — 17.25 Odczyt z Wilna. — 17.55 Muzyka z Warszawy. — 18.45 Wiadomości z wystawy w Poznaniu. — 18.55 Rozmaitości. — 19.15 Odczyt: Łużyczanie, najmniejszy naród słowiański, — 19.45 Komunikat sportowy. — 20.00 Odczyt II: Stolica Apostolska a układ Laterański. — 20.30 Koncert symfoniczny z Warszawy. — 22.00 Komunikaty z Warszawy. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.395.3 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 15.10 Nowe wydawnictwa — 15.50 Płyty gramofonowe — 17.00 Odczyt: Teorja Einsteina — 17.25 Odczyt z Wilna — 17.55 Muzyka — 18.45 Wiadomości z wystawy — 18.55 Rozmaitości — 19.15 Odczyt — 19.40 Nadprogram — 20.30 Koncert — Komunikaty.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 18.55 Rozmaitości — 19.15 Najnowsze wydawnictwa — 19.40 Przegląd turystyczny — 20.00 Hejnał — 20.30 Koncert.

Poznań, fala 336,3 m.: 12.20 Radjografja — 12.50 Wiadomości z wystawy — 13.00 Sygnał czasu, hejnał — 13.05 Płyty gramofonowe — 14.00 Giełda — 16.45 Nauka ang. — 17.05 Odczyt misyjny — 17.55 Słuchowisko wokalne — 18.25 Pieśni przy gitarze — 18.45 Wiadomości z wystawy — 18.55 Nadprogram — 19.15 Odczyt szkolny — 19.40 Rzeczy ciekawe — 20.10 Odczyt: Djalektyka języka polskiego — 20.30 Koncert symfoniczny — 22.15 Radjografja — 22.45 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 321,2 m.:

Gliwice, fala 326,4 m.: 16.30 Koncert kameralny — 18.15 Odczyt: Piosenka uliczna — 19.50 Odczyt: Poeta jako głos czasu — 20.30 Koncert — 22.10 Stenografja.

Berlin, fala 475,4 m.: 16.00 Odczyt: Islam — 16.30 Sport — 17.00 Koncert — 20.00 Program muzyczny — 20.45 Radjokoncert.

Wiedeń, fala 519,9 m.: 11.00 Muzyka — 15.15 Nadawanie obrazów — 17.00 Koncert — 17.40 Koncert — 18.30 Odczyt: Jako kolonista w Argentynie — 19.30 Nauka włoskiego — 20.05 Koncert, po programie nadawanie obrazów.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Zwyczajne walne zebranie

dla członków niżej podpisanej Spółdz. odbędzie się **w sobotę, dnia 29 czerwca 1929 r. o godz. 4½ po połud.** w lokalu bankowym przy ulicy Długiej nr. 11.

Porządek obrad:

1. Przedłożenie sprawozdania rocznego i bilansu za rok 1928.
2. Przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
3. Uchwała co do podziału zysku.
4. Ustanowienie najwyższej sumy do jakiej wolno przyjmować depozyta, wolno w bankach zaciągać pożyczki i wolno udzielić jednemu członkowi pożyczki.
5. Sprawozdanie z rewizji spółdz., dokonanej w roku 1928 przez rewidenta Rady Spółdz. Ministerstwa Skarbu.
6. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej na 3 lata i wybór na miejsce ew. dobrowolnie ustępujących.

Sprawozdanie i bilans za rok 1928 wyłożone są dla członków w lokalu bankowym od dnia dzisiejszego.

Swiętochłowice Woj. Sl., dnia 21 czerwca 1929.

Górnośląski Bank Depozytowy
Oberschl. Depositenbank
spółdz. z odpowiedz. nieogr. w Świętochłowicach

Pazdzior, przewodniczący.

Czytelnikom gazety naszej przypominamy o natychmiastowem odnowieniu przedpłaty na III. kwartał 1929 r. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania gazety naszej.

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub Górnoślązak lub Goniec Śląski	Katowice	III kwartał 1929	9.00	1.08	10.08

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

. dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub Górnoślązak lub Goniec Śląski	Katowice	miesiąc lipiec 1929 r.	3.00	0.36	3.36

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Dodatek do „Katolika“, „Górnoślązaka“ i „Gońca Śląskiego“

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 21 czerwca

Św. Alojzego Gonzagi, wyznawcy Societatis Jesu, patrona młodzieży, †1591

Św. Terencjusza, biskupa wyznawcy.

—

SŁOW.: DOMYSŁAW.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. (Mateusz V. 8.)

Uczyniłeś go mało co mniejszym od Aniołów, czcią i chwałą uwieńczyłeś go. (Psalm 8.)

Złota myśl: Słowo uczciwe, padając na mdłe serce, szerzy w niem i rozsmaruje jak kropla oliwy na sukni. Niekiedy tak w nie wsiąka, że je napełnia tysiącami myśli i pokus obrzydliwych. Św. Franciszek Salezy.

Te, młodzieży wznoś sztandary,
Broń języka, broń twej wiary,
Kto te Ojców skarby spodli,
Darmo się do Boga modli.
Ks. N. Bonczek.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 3.34, zach. o godz. 19.57. — Księżyc wsch. o godz. 19.52, zach. o godz 2.36.

Długość dnia 16 godz. 23 min.

Zmiany powietrza: ponuro, wilgotno. — Jutro: zmiennie.

— **Ważne dla bezrobotnych.** Minister pracy i opieki społecznej zatwierdził uchwałę zarządu głównego funduszu bezrobocia o obniżenie składek od pracodawców na rzecz funduszu bezrobocia o 10 procent, jak również na podwyższenie o ten sam procent zasiłków dla bezrobotnych.

— **Warunki posunięcia urzędników na wyższe stanowiska.** Wobec zbliżającego się terminu awansów lipcowych, ministerstwo spraw wewnętrznych przypomina, iż począwszy od 1 kwietnia 1929 roku, wobec wygaśnięcia mocy obowiązującej art. 115 ustawy o państwowej służbie cywilnej, mianowanie i awansowanie urzędników, nie posiadających przepisanego dla danej kategorji stanowisk stopnia wykształcenia, może nastąpić, zgodnie z ostatnim ustępem art. 11 powołanej ustawy, jedynie za zezwoleniem Rady Ministrów, na wniosek właściwej władzy naczelnej.

— **Nowe przepisy paszportowe.** Władze administracyjne zawiadomiły biura paszportowe samorządów, że zgodnie z nowymi przepisami paszportowymi dowody osobiste mogą być wydawane również osobom małoletnim. Zniesione zostało natomiast przypisywanie w dowodach osobistych rodziców dzieci oraz wspólne dowody małżonków. Nowy tekst paszportów tego rodzaju nie przewiduje.

— **Jednolity program dla przedszkoli.** Gazety warszawskie donoszą, że w ministerstwie oświaty opracowany jest dokładny regulamin programowy dla przedszkoli. Dotychczas prowadzenie przedszkoli, program zabaw, śpiewów, robótek — wszystko to nie odbywało się według jakiegoś jednolitego planu. Każdy nauczyciel, każda ochroniarka sama na własną rękę układa sobie program.

Program ministerjalny nie będzie wydany w formie zarządzenia, tylko jako polecona przez władze szkolne broszura instrukcyjna, do której nauczyciele i nauczycielki będą się zastosowywały z uwzględnieniem lokalnych warunków.

— **Nowoczesna mapa Tatr.** W tych dniach rozpoczęła się w Krakowie konferencja polsko-czeska celem opracowania nowoczesnej mapy Tatr. Konferencja najpierw ustali wytyczne współpracy, następnie przeprowadzi potrzebne roboty dla stworzenia jednolitej mapy Tatr, jako przyszłego Parku Narodowego obu państw.

— **Elektryfikacja Polski.** Amerykańska firma Harriman i Co, która nabyła większą część akcyj śląskich przedsiębiorstw hutniczych, wypracowała, jak donosiliśmy plany elektryfikacji Polski, zwłaszcza zachodniej Małopolski i Zagłębia Dąbrowskiego. Plany elektryfikacji wręczono w tych dniach Ministerstwu robót publicznych. Przy wykonaniu tego planu ma otrzymać pracę 8 tysięcy robotników, w tem 2 tysiące robotników wykwalifikowanych. — Brzmi to bardzo pięknie, lecz trzeba wiedzieć, że plany te przedłożył w Warszawie ten sam Harriman, który dał się już we znaki robotnikom, zatrudnionym w przedsiębiorstwie Giesche'go.

Województwo śląskie.

* **Sprawa umowy zarobkowej robotników kaflarskich.** Robotnicy kaflarscy mieszkający w Województwie śląskiem zwrócili się do okręgowego inspektoratu pracy w Katowicach z prośbą o zwołanie wspólnej konferencji z pracodawcami. Celem konferencji ma być zawarcie umowy zarobkowej, obowiązującej na całym terenie województwa śląskiego, a więc także na Śląsku cieszyńskim.

* **Kolonje letnie Czerwonego Krzyża.** W sobotę 22 czerwca wyjeżdżają do kolonji leczniczej w Rymanowie dzieci z Nowego Bytomia, Chorzowa, Katowic i dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienia. Zbiórka w Katowicach przed dworcem III kl. o godzinie 16.

* **L. O. P. P. na Śląsku.** Dnia 18 bm. odbyło się posiedzenie konstytucyjne zarządu śląskiej grupy L.O.P.P. Prezesem został wybrany wojewoda dr. Grażyński. Na posiedzeniu omówiono sprawy, dotyczące komunikacji i rozwoju lotnictwa na Śląsku, kwestję propagandy oraz sprawy, dot. referatu gazowego i lotniczego. Dla usprawnienia akcji biura L. O. P. P. przeniesione zostaną do gmachu wojewódzkiego, do referatu lotniczego wydz. komunikacji.

* **Kolej do Wisły.** Dnia 10 lipca rb. nastąpi otwarcie linji kolejowej do Wisły. W ten sposób Katowice uzyskają bezpośrednie połączenie kolejowe z Wisłą.

* **Odszkodowania dla polskich artystów.** Sprawa odszkodowań dla artystów polskich, pobitych w Opolu, jest nadal otwartą. W myśl przepisów niem. muszą poszkodowani wnosić skargi indywidualnie do właściwych władz sądowych w Opolu w terminie 3-miesięcznym, licząc od dn. 28 kwietnia rb. Dyrekcja teatru w Katowicach wniesie pozatem od siebie skargę o odszkodowanie. Niezałatwiona pozostaje narazie również kwestja wzajemności teatralnej pomiędzy opolskim i polskim Śląskiem. Wzajemność ta dotyczy zarówno przedstawień polskich i niem. na obu Śląskach, jak i subwencyj.

* **O odszkodowanie za mniej wartościowe mieszkania.** Na wniosek Zespołu Pracy Związk. Zawod. Pracowników Umysłowych przed Komisją Pojednawczo - Rozjemczą w Katowicach toczyła się rozprawa w sprawie przyznania pracownikom, zatrudnionym w ciężkim przemyśle, różnicy za mniej wartościowe mieszkania służbowe. Komisja nie przychyliła się do wniosku pracowców, który kwestjonował właściwość komisji w tej sprawie, jednakowoż do rozpatrzenia wniosku nie przystąpiła, uważając, że kwestja sporna nie została wyczerpująco potraktowana w bezpośrednich rokowaniach stron zainteresowanych.

* **Wynagrodzenie dla urzędników banków polskich.** W dniu dzisiejszym została uzgodniona i zawarta umowa taryfowa pomiędzy związkiem banków polskich na Śląsku a P. Z. P. Umowa wejdzie w życie po zatwierdzeniu jej przez centrale poszczególnych banków, działających na terenie Śląska.

Z Katowickiego.

Katowice. (Pod kołami samochodu.) Irena Kosak z Załęża została przejechana przez samochód osobowy. Pogotowie ratunkowe odstawiło ją do szpitala miejskiego w Katowicach.

— (Bezpłatne leczenie bezrobotnych.) W miesiącu maju wystawiono 340 atestów dla bezrobotnych zamieszkałych w Katowickim powiecie wiejskim celem korzystania z bezpłatnego leczenia lekarskiego. Na samotnych przypada 129 atestów, dla żonatych mężczyzn 73, dla kobiet 44, dla dzieci 94 atestów.

— (Nowe żerowisko w parku Kościuszki). Dla starych i młodych jeleni w parku Kościuszki w Katowicach urządzono nowe, ogrodzone żerowisko. Wielkość żerowiska wynosi 200 metrów kwadratowych.

Mysłowice. (Trupy na torze kolejowym.) Na torze kolejowym Mysłowice - Szczakowa znaleziono zwłoki dwojga młodych ludzi — młodzieńca i dziewczyny! Zwłoki były okropnie zniekształcone przez koła pociągu. Tożsamości zabitych dotychczas nie ustalono, gdyż w ubraniach nie znaleziono dowodów osobistych, ani innych papierów. Istnieje przypuszczenie, że w tym wypadku chodzi o samobójstwo na tle miłosnem. Być też może, że młodzi ludzie szli torem kolejowym, a ponieważ nie usłyszeli zbliżającego się pociągu, zostali zabici przez pociąg.

— (Przegląd poborowych). Przegląd poborowych roczników odbędzie się dla Mysłowic w następującym porządku: Dnia 21 czerwca wszyscy poborowi rocznika 1906, którzy przy ostatnim głównym poborze otrzymali kategorje B i poborowi tej kategorji rocznika 1097 lit. A—P. Dnia 22 czerwca tak samo lit. R—Z i poborowi rocznika 1908 lit. A—J. Dnia 24 bm. rocznik 1908 lit. K—P a 25-go czerwca lit. R—Z. Pobory odbędą się w lokalu p. Wilhelma Galwasa, Mysłowice, Rynek o godz. 7.45 rano.

Roździeń w Katowickiem. (Ławki). W tych dniach ustawiono ławki pod pomnikiem niedaleko kościoła. Ławki są zajęte przez cały dzień do późnego wieczora, co świadczy, że były potrzebne. Urząd gminny przysłużyły się mieszkańcom, gdyby kilka ławek ustawiono także w głębi skweru.

Siemianowice w Katowickiem. (Wysokie odwiedziny). Dnia 1 lipca przybędzie do Siemianowic minister spraw wewnętrznych Składkowski. Przy tej sposobności w towarzystwie dwóch generałów i 100 oficerów rezerwy zwiedzi tutejsze kopalnie węgla.

— (Szczęście w nieszczęściu). Pewien młody człowiek ze Siemianowic wypadł z huśtawki amerykańskiej, lecz szczęśliwym trafem upadł na płachtę wozu rzeźnickiego. Ta okoliczność uchroniła go od kalectwa, a może nawet od śmierci.

— (Wypadek w hucie). Zatrudniony w hucie Laury w Siemianowicach robotnik maszyny Józef Kulik smarował maszynę, przyczem pochwyciło go za rękę koło zębate. Kulik utracił 4 palce. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do lecznicy w Siemianowicach.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Wypadek na ulicy). Kupiec Kazimierz Kawalec uwiadomił policję, że na ulicy Bytomskiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Pewien urzędnik pocztowy, jadący rowerem, wjechał pod motocykl Kawalca, przyczem doznał złamania nogi.

— (Wypadek na ulicy). Pewien rzeźnik z Król. Huty przechodził przez Kłodnicę, przyczem złamał sobie nogę. Lekarz dr. Wawrzynek udzielił mu pierwszej pomocy. Następnie rzeźnika odstawiono do lecznicy miejskiej w Król. Hucie.

— (Przepisy meldunkowe). Dyrekcja policji w Król. Hucie przypomina ponownie przepisy meldunkowe: Wyprowadzenie się do innej miejscowości musi być zgłoszone w ciągu 6 dni. To samo dotyczy pobytu w nowej miejscowości. Cudzoziemcy muszą być meldowani w ciągu 24 godzin, osobiście, przyczem należy przedłożyć dowody osobiste. Właściciele kart cyrkulacyjnych, którzy przybywają na dłuższy pobyt, muszą zgłosić się w biurze meldunkowym w ciągu 48 godzin. Biuro meldunkowe w Król. Hucie znajduje się przy ulicy Gimnazjalnej 25. Godziny służbowe od poniedziałku do piątku godz. 8—15. W sobotę tylko do godz. 13.30.

Z Świętochłowickiego.

Zgoda-Świętochłowice. (Wystawa robót ręcznych). Od 15 do 18 czerwca odbyła się przy tutejszej szkole powszechnej wystawa robót ręcznych i gospodarstwa domowego, łącznie z robótkami wykonanemi przez członkinie Towarzystwa Polek. Wystawę zwiedziło wielu rodaczek i rodaków, podziwiając zręczność uczenic i naszych gospodyń. Wystawę zwiedzili także pp. naczelnik gminy Polak i dyrektor Myciński w towarzystwie swej małżonki. Kierowniczce szkółki robót ręcznych p. Niemcowej należy się uznanie za jej sumienną pracę w ciągu 2 lat.

— (Zabawa „Sokoła“). W minioną niedzielę odbyła się w Zgodzie zabawa towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ przy licznym udziale członków, gości oraz towarzystw miejscowych i pozamiejscowych. Wśród pozamiejscowych gości zauważono: pp. dyrektora Mycińskiego, dr. Olszewicza i prezydenta miasta Król. Huty Spaltensteina. Koncert wykonała nowo utworzona orkiestra huty Zgoda pod batutą dyrygenta miejscowego kółka śpiewaczego p. W. Noconia. Wszystkim uczestnikom zabawy podobały się zawody sokołów i występy śpiewacze.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Zjazd uchodźców śląskich.) Z okazji 7 rocznicy uchodzenia do Polski odbędzie się w uroczystość św. apostołów Piotra i Pawła w sobotę, dnia 29 czerwca zjazd uchodźców śląskich. O godzinie 10.30 przed południem uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie zebranie uchodźców w domu związkowym przy ulicy Kościelnej 6. Jeśli będzie pogoda, zebranie odbędzie się w ogrodzie, w razie niepogody w wielkiej sali domu związkowego. Referent przybędzie. Uprasza się o liczny udział.

Ruda w Świętochłowickiem. (Egzamin stenografistów.) W minioną niedzielę odbył się w Rudzie egzamin uczestników kursu stenograficznego. Kurs został urządzony przez miejscowe towarzystwo stenograficzne systemu Gabelsberg-Polińskiego pod kierownictwem p. Biernatka. Do egzaminu stanęło 25 osób. Wielu zdało egzamin z wynikiem bardzo dobrym, reszta z wynikiem zadowalniającym. Po egzam. odbyły się międzytowarzyskie zawody stenograficzne. Nagrodę pierwszą w tempie 150 zgłosek na minutę zdobyła Skorkówna z towarzystwa

stenograficznego w Rudzie. Nagrodę drugą w tej grupie zdobyła Wł. Opuchlikówna również z towarzystwa rudzkiego, trzecią nagrodę zdobyła Hernasówna z towarzystwa stenograficznego w Lipinach. Nagrodę pierwszą w kategorji 130 zgłosek na minutę zdobył Nowicki z towarzystwa w Rudzie, drugą nagrodę Zdeblówna z tow. Nowa Wieś, trzecią nagrodę Kadłubek z towarzystwa stenograficznego w Rudzie. Nagrodzeni otrzymają artystycznie wykonane dyplomy. Wieczorem — z okazji kursu — odbyła się zabawa taneczna.

— (Cios siekierą.) Piotr Gawrzelok z Rudy pokłócił się z Pawłem Stemplem na podwórzu kamienicy 18 przy ulicy Biskupickiej. Podczas sprzeczki Gawrzelok ciął swego przeciwnika dwa razy w plecy. Rany nie są śmiertelne.

Dąbrówka Wielka w Świętochłowickiem. (Śmiertelny wypadek w kamieniołomach). Zatrudniony we własnych kamieniołomach 60-letni Piotr Błaszczyk z Wielkiej Dąbrówki został przysypany przez obrywające się kamienie. Błaszczyk zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Z Pszczyńskiego.

Gostyń w Pszczyńskiem. (Pożar). Podczas burzy uderzył grom w dom mieszkalny Franciszka Roja, wywołując pożar. Ogień zniszczył dach i różne sprzęty, które znajdowały się na strychu. Marja Urbankowa, lat 54, pomagała przy gaszeniu ognia, przyczem doznała ciężkich poparzeń. Urbankową odwieziono do lecznicy w Mikołowie.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Zasądzenie awanturnika). Muzykant Fr. Burek z Rydułtów był już kilka razy karany za pogróżki. Dnia 28 lutego Burek zjawił się w kasynie urzędniczem w Rydułtowach i zamówił kufel piwa. Kelner odmówił, ponieważ zna Burka jako człowieka, który chętnie piwo pije, lecz nie chętnie płaci. Z powodu odmowy rozwścieczony muzykant wydobył z kieszeni wojskowy pistolet i groził nim kelnerowi, gospodarzowi, dzieciom i gościom. Wszyscy ratowali się ucieczką. Gdy w lokalu zjawił się policjant, Burek wezwał go do podniesienia rąk, następnie zażądał wydania pistoletu służbowego. Policjant jednak obezwładnił napastnika. W tych dniach Burek odpowiadał przed sądem w Rybniku i został skazany na 4 miesiące i 2 tygodnie więzienia.

— (Zebranie koła Związku Obrony Kresów Zachodnich.) Na ostatniem zebraniu kół miejscowego Z. O. K. Z. prezes koła p. dr. Biały zdał sprawozdanie ze zjazdu powiatowego delegatów. Sędzia Stodolak referował wyniki wpisów szkolnych. Pan Bysiek podniósł obojętność niektórych władz w sprawach narodowych.

Wodzisław. (Wiązanie psów). W Wodzisławiu stwierdzono urzędowo kilka wypadków wścieklizny. Z tego powodu Starostwo wydało rozporządzenie o zwalczaniu wścieklizny. Rozporządzenie obowiązuje w mieście oraz w wioskach, położonych w południowej części powiatu rybnickiego. Psy należy trzymać na uwięzi: w Wodzisławiu oraz następujących gminach: Marusze, Radlin, Biertułtowy, Popielów, Niedobczyce, Zamysłów, Niewiadom Górny, Rydułtowy, Czernica, Krzyżkowice, Pszów, Syrynia, Zawada, Kokoszyce, Jedłownik, Turzyczka, Czyżowice, Gorzyce, Gorzyczki, Rogów, Bełsznica, Turza, Łaziska, Podbucze, Krostoszowice, Skrzyszów, Godow, Gołkowice, Wilchwa, Mszana, Moszczenica, Gogołowa, Połomia, Kucharzówka, Świerklany Dolne i Górne, Marklowice Dolne i Górne.

Żary. (O nową szkołę). Od dłuższego czasu miasto Żary ma zamiar rozpocząć budowę nowej szkoły powszechnej. Obecnie słychać, że projekt nie będzie wykonany, ponieważ Województwo nie jest w stanie udzielić wydatnej pomocy finansowej. Budowa nowej szkoły będzie aktualna dopiero w przyszłym roku.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 19 czerwca: za 100 złotych 46.97 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 212.90 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 19 czerwca: za 100 franków francuskich 34.78 zł, za 100 franków szwajcarskich 171.09 zł, za 100 koron czeskich 26.32 złotych.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 18 czerwca 1929 r.

Żyto 29.50—30.00, pszenica 47.50 do 48.50, jęczmień na przemiał 26—27, owies 29.50—53.50, mąka żytnia 42 do 43, mąka pszenna 70—76, osucie żytnie 18—18, osucie pszeniczne 20 do 21. Obrót mały. Tendenja spokojna.

Chwałowice w Rybnickiem. (Dzień trzeźwości). Parafja tutejsza obchodzi w przyszłą niedzielę „Dzień trzeźwości". Dzięki zabiegom W. ks. proboszcza Śliwki pijaństwo zmniejsza się powoli, lecz stale wśród mieszkańców, a zwolenników trzeźwości przybywa. Wszyscy abstynenci są członkami Stowarzyszenia abstynenckiego. Otóż Stowarzyszenie abstynentów urządza w niedzielę w dniu święta swego patrona św. Jana Chrzciciela propagandę trzeźwości. Przed południem odbędzie się uroczyste nabożeństwo z kazaniem. Po nabożeństwie przyjęcie nowych członków i uroczyste ślubowanie trzeźwości. Wieczorem będzie wygłoszony wykład w cechowni. W niedzielę odbędzie się także zbiórka uliczna na cele walki z pijaństwem.

Rydułtowy w Rybnickiem. (Sprawy gminne). W tych dniach miały odbyć się wybory nowego naczelnika gminy. Wybory nagle odroczono. Zastępstwo gminne zostało rozwiązane.

Pszów w Rybnickiem. (Złodzieje wypróżnili stajnię). Rolnik Mateusz Kabut został bardzo dotkliwie poszkodowany przez nieznanych osobników. Podczas jednej z ubiegłych nocy włamywacze skradli dwie ciężkie świnie, kozę, oraz uprząż na konie. Sprawców nie wyśledzono.

Ligocka Kuźnia w **Rybnickiem.** (Tragiczna śmierć kobiety). W tych dniach zdarzył się w Ligockiej Kuźni straszny wypadek. Oto 28-letnia Emilja Piechowa, wracając z pola do domu, zaskoczona została przez burzę i zabita od pioruna. Wiadomość o tragicznej śmierci Piechowej wywołała przygnębiające wrażenie wśród mieszkańców.

Baranowice w Rybnickiem. (Wielki pożar). Przed kilku dniami zniszczył ogień doszczętnie stodołę Marji Szalowej. Szkoda wynosi 7 tysięcy zł. Przyczyną wybuchu pożaru było uderzenie gromu. — W tym samym dniu uderzył piorun w stodołę Wilhelma Salamona w Mszannie. Budynek spalił się doszczętnie. Szkodę ustalono na 4 tysiące zł.

Jejkowice - Zebrzydowice w Rybnickiem. (W sprawie budowy nowego kościoła). Dnia 13 maja roku bieżącego — za zgodą urzędu biskupiego — rozpoczęto w Jejkowicach prace około przebudowy karczmy na tymczasowy kościół. Robota postępuje szybko naprzód. Mieszkańcy Jejkowic i Zebrzydowic cieszą się, że gmina będzie posiadała własny Dom Boży. Uczęszczanie do Rybnika na nabożeństwo jest bowiem rzeczą trudną dla osób starszych i chorowitych, zwłaszcza w zimie. Niestety są też tacy, którzy są przeciwni budowie kościoła. Wielu przeciwników budowy mieszka w Zebrzydowicach. Na niedzielę 16 czerwca była zapowiedziana „gromada" w sali Kufiety. Stawiło się około 45 ludzi, chociaż mieszkańcy byli dostatecznie o gromadzie uwiadomieni. Ponieważ na gromadę nie przybył naczelnik gminy ani żaden członek ze zastępstwa gminnego, przeto stróż nocny B. uwiadomił zebranych, że chodzi o uchwalenie rezolucji przeciw przyłączeniu Zebrzydowic do Jejkowic. Mowę przeciw przyłączeniu wygłosił niejaki V., lecz nikt go nie rozumiał. Obecny na sali jeden z członków komitetu budowy kościoła poprosiło głos i oświadczył, że uwiadomiłby chętnie zebranych o sprawie budowy kościoła, lecz nie może mówić, ponieważ naczelnik gminy nie jest obecny na sali. Pozostali uchwalili sporządzić listę i zbierać podpisy mieszkańców przeciwko budowie kościoła i przyłączeniu Zebrzydowic do nowo tworzącej się parafji Jejkowice. — Ubolewać należy, że stróż nocny wygłasza publicznie mowę przeciwko budowie kościoła oraz, iż są tacy, którzy słuchają przeciwników budowy kościoła, chociaż sprawa ta jest zatwierdzona przez właściwą władzę duchowną.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Wypadek na szosie). Pewien 15-letni chłopak, jadący rowerem, utracił zapewne władzę nad kierownicą, przeto wjechał pod koła wozu ciężarowego. Chłopak ma połamane ręce i nogi. Odstawiono go do lecznicy, gdzie leży bez przytomności. Jest mało nadziei, że wyzdrowieje. Rower został zupełnie zniszczony. Nazwiska szofera dotychczas nie ustalono. — Powyżej opisany wypadek powinien służyć wszystkim rowerzystom za ostrzeżenie, że w mieście oraz na szosach o znacznym ruchu kołowym, należy jechać wolno i ostrożnie. Ulice miasta nie są stosownem miejscem do wyścigów kolarskich.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Nowa linja kolejowa.) W tych dniach ogłoszono przetarg na budowę kolei Cieszyn—Zebrzydowice. Ogłoszenie przetargu świadczy, że budowa kolei między Cieszynem a Zebrzydowicami jest już rzeczą postanowioną.

Skoczów w Cieszyńskiem. (Uruchomienie nowej linji autobusowej.) W czwartek, dnia 20-go czerwca nastąpiło otwarcie linji autobusowej Skoczów—Brenna. Autobus będzie wyjeżdżał z Brennej z placu przed kościołem o godz. 5.30 rano. Przystanki: restauracja Freuda na Spalonej, restauracja Metzendorfa i restauracja Sojki w Wielkich Górkach, oraz rynek w Skoczowie. Ze Skoczowa z rynku odchodzi autobus o godz. 2 do Brennej. Autobus będzie kursował codziennie i częściej w razie potrzeby. Czas jazdy pół godziny. Kto się spóźni do przystanku, niech podniesie rękę wgórę i autobus będzie zatrzymany.

Wielkie Kończyce w Cieszyńskiem. (Utonięcie). W stawie obok domostwa Bijoka utonął 3-letni Janek Wina. Dziecko bawiło się na brzegu stawu bez dozoru starszej osoby. Brak dozoru był przyczyną nieszczęśliwego wypadku.

Bielsko. (Wywóz towarów bielskich). Członkowie „Związku Eksporterów Przemysłu Włókienniczego" w Bielsku wywieźli w miesiącu maju bieżącego roku następujące ilości towarów włókienniczych: 14.344 kg. tkanin wełnianych kolorowych w wartości złotych 660.812, zaś 1.324.75 kg. tkanin półwełnianych kolorowych w wartości złotych 16.656. Eksport czyli wywóz bielskich wyrobów włókienniczych w miesiącu maju 1929 r. pozostał w porównaniu wartości odnośnie do miesiąca maja 1928 r. bez zmiany.

Z całej Polski.

Warszawa. (Wolał śmierć niż łaskawy chleb u dzieci.) Przed kilku dniami popełnił w Warszawie samobójstwo 50-letni Szaja Raj. Ongiś bardzo bogaty kupiec, właściciel trzech dużych sklepów manufaktury stracił majątek w czasie przesilenia gospodarczego i obecnie trudnił się pośrednictwem wśród kupców włókienniczych. W tych dniach odwiedził go syn, który jednak nie mógł się dostać do pokoju, gdyż drzwi były zamknięte. Zawezwano ślusarza, który otworzył zamknięte drzwi. W pokoju znaleziono samobójcę, nieprzytomnego, leżącego na łóżku. W ustach trzymał kurek gazowy. W stanie beznadziejnym lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala. W liście pozostawionym pisze: „Mając do wyboru: łaskawy chleb u dzieci lub śmierć, wybieram śmierć".

Nowy Sącz. (Trzy wyroki śmierci.) Przed trybunałem sądu przysięgłych w Nowym Sączu toczyła się w tych dniach rozprawa przeciw J. Krokowi, M. Gurgowej i jej rodzicom Kasprowi i Katarzynie Kmak, oskarżonym o zabójstwo popełnione na osobie Władysława Gurby. Sąd wydał wyrok skazujący J. Kroka, Marję Gurba oraz jej matkę Katarzynę Kmak na karę śmierci przez powieszenie, a uwalniający Kaspra Kmaka.

Gdynia. (Miljonow oszustwo.) Z polecenia władz prokuratorskich w Starogardzie, aresztowano ostatnio w Gdyni inżyniera chemji Władysława Piotra Zelno wraz z żoną jego Stanisławą. Wymieniony inżynier, który jest właścicielem willi „Zacisze" przy szosie Gdańskiej, dopuścił się przy kupnie majątku p. Kerbera place, dom, tartak itp.) oszustwa, dochodzącego do miljona zł. Aresztowanych odstawiono do więzienia w Starogardzie. Jak się dowiadujemy, dochodzenia w tej sprawie toczą się już od roku.

Z dalszych stron.

Friedberg. (Urzędnik musi ratami spłacać skradzioną mu sumę). Z wagonu pocztowego pociągu podmiejskiego pod miasteczkiem Friedbergiem w Niemczech zniknął w tajemniczy sposób worek, w którym było 14.800 marek. Dyrekcja poczty uznała odpowiedzialnym za kradzież kierownika pociągu i postanowiła pokryć skradzioną sumę miesięcznemi potrąceniami z jego pensji w wysokości 6 marek miesięcznie. A zatem kierownik pociągu będzie musiał 206 lat pracować, aby 6-markowemi ratami spłacić zasądzoną sumę.

Hamburg. (Tragiczna śmierć brata i siostry). W tych dniach pod Hamburgiem wjechał samochód na drzewo przydróżne, wskutek czego dwie osoby zostały zabite, a szofer odniósł rany. Ofiarą katastrofy padła siostra z bratem.

Salurn. (Piorun uderzył w grupę robotników). W pobliżu miejscowości Salurn we Włoszech podczas gwałtownej burzy piorun uderzył w grupę 5 idących przez otwarte pole robotników, z których 3 zostali zabici, a 2 odnieśli ciężkie obrażenia.

Teatr Polski w Katowicach.

„W Małym Domku".

W wtorek, dnia 25 b. m. odbędzie się w Teatrze Polskim premjera sztuki T. Rittnera „W Małym Domku", w której to sztuce jedną z głównych postaci kreować będzie znany i ceniony artysta teatru im. J. Słowackiego w Krakowie p. Marjan Jednowski.

Repertuar.

Piątek, dnia 21 b. m. „Aida", gościnny występ W. Wermińskiej i Z. Dolnickiego.

Sobota, dnia 22 b. m. „Pigmaljon".

Niedziela, dnia 23 b. m. „Jej Tancerz" o godz. 3.30 po południu.

Niedziela, dnia 23 b. m. „Lalka".

Poniedziałek, dnia 24 b. m. „Noc w Wenecji", występ Tadeusza Laskowskiego.

Wtorek, dnia 25 b. m. „W Małym Domku", występ Marjana Jednowskiego.

Teatr Polski na prowincji.

Wtorek, dnia 25 b. m. „Wesele na Kujawach", Król. Huta.